

---

# Zakończenie wielkiej budowy. Ropociąg połączył Schwedt z Kujbyszewem.

---

Notatki Płockie 8/26, 33-34

---

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## JESZCZE W SPRAWIE UWOLNIENIA ZYGMUNTA PADLEWSKIEGO Z PŁOCKIEGO WIĘZIENIA

Czy podejmowano próby uwolnienia z więzienia Zygmunta Padlewskiego po aresztowaniu go pod Borzymowem. W interesującej pracy pt. Powstańcy naczelnik województwa płockiego — mgr Stanisław Kostanecki twierdzi, że próby takie podejmowano.<sup>1)</sup> Za dowód służyć tu ma pamiętnik księdza Jana Piotrowskiego,<sup>2)</sup> wikariusza przy katedrze płockiej. Ks. Jan Piotrowski w swym pamiętniku podaje, że wkrótce po aresztowaniu Padlewskiego, wykorzystując fakt, że straż więzienną stanowili w większości inwalidzi Polacy, postanowiono w porozumieniu z wachmistrzem tej straży uwolnić naczelnika. Wachmistrz miał sekretnie dostarczyć Padlewskiemu mundur żołnierski, więzień w przebraniu miał nocą wy dostać się z więzienia i pocztą obywatelską dojechać do granicy.

Cały spisek nie udał się, gdyż zbyt głośno o nim mówiono w mieście i zbyt natarczywie podnoszono w rozmowach na ulicy potrzebę uwolnienia Padlewskiego.

W obawie przed wykradzeniem więźnia Rosjanie usunęli ze straży więziennej inwalidów Polaków i oddali ją oddziałom liniowym. Tyle mówi pamiętnikarz ks. Jan Piotrowski.

W pierwszym tomie „Wspomnień” Ludwika Krzywickiego odnajdujemy fragment, który oświetla również tę sprawę. Jednak Krzywicki całą tę historię o próbie uwolnienia Padlewskiego z więzienia sprowadza do... legendy.

Oto fragment wspomnień Ludwika Krzywickiego:

„Niekiedy czyjeś nazwisko otacza legenda pełna fałszu i urojeń. Taką legendę słyszałem o Padlewskim w końcu lat osiemdziesiątych w Płocku. Słyszałem od starszka pijaka, bodaj Zagłoby płockiego w małym stylu. Chodziło o wykradzenie Padlewskiego z odwachu, nim, przywieziony do Płocka z miejsca, gdzie ranny dostał się do niewoli, będzie stawiony przed sądem. Inicjatywa miała spoczywać w rękach jakiejś niewiasty — nazwiska jej nie dowiedziałem się. A właściwie chodziło nie o wykra-

dzenie, ale o zamianę Padlewskiego na innego jeńca. W Warszawie istniał jakiś eks-wojskowy bardzo podobny do Padlewskiego. Miał dostać się do odwachu płockiego, swój paszport eks-wojskowy miał dać Padlewskiemu i umożliwić mu wyjście. Legenda wciąż się powtarzająca. Prawie identyczną słyszałem o Traugucie (jeszcze bardziej sztucznie skłconą), o L. Waryńskim, w końcu o Piłsudskim, gdy był w Magdeburgu. Miejsca były inne; Magdeburg zamiast Płocka, Kijów zamiast Warszawy, ale istota rzeczy była ta sama”<sup>3)</sup>.

Jak widać już w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia istniała inna wersja uwolnienia Padlewskiego. Krzywicki notuje ją w swych „Wspomnieniach”, ale nie bierze jej na serio. Uważa, że jest sztuczna i nie zasługuje na poważne traktowanie.

Na tle opisu Krzywickiego błędnie nieco relacja ks. Jana Piotrowskiego. W świetle tych obydwu relacji jedno nie ulega wątpliwości. Rozpacz z powodu ujęcia Zygmunta Padlewskiego i pragnienie jego uwolnienia były wśród mieszkańców Płocka chyba powszechne. Na podłożu tych patriotycznych uczuć mogły powstawać mniej lub więcej realne projekty i plany uwolnienia więźnia. Jeden z tych projektów zapisał ks. Jan Piotrowski, drugi usłyszał Ludwik Krzywicki w okresie swej młodości — obydwaj są wyrazem tych samych uczuć w stosunku do Zygmunta Padlewskiego. Czy jednak zanotowane przez ks. Piotrowskiego i Krzywickiego plany uwolnienia naczelnika powstania były brane wówczas poważnie pod uwagę, czy stanowiły one tylko wyraz wewnętrznych pragnień patriotów płockich — nie wiadomo.

St. Ch.

### PRZYPISY

- 1) Stanisław Kostanecki — Powstańcy naczelnik województwa płockiego. Notatki Płockie nr 25, s. 6.
- 2) Rękopis ks. Jana Piotrowskiego znajduje się w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich TNP.
- 3) Ludwik Krzywicki — Wspomnienia, tom I, Czytelnik 1957, s. 25.

## INFORMACJE i SPRAWOZDANIA

### ZAKOŃCZENIE WIELKIEJ BUDOWY ROPOCIĄG POŁĄCZYŁ SCHWEDT z KUJBYSZEWEM

W dniu 1 października br. w jednej z nadodrzańskich miejscowości granicznych spawacze — Polak Edmund Przestrzelski i Niemiec Hubert Hirsch położyli ostatni spaw na rurociągu łączącym Schwedt i Płock z radzieckim Kujbyszewem. Podobna uroczystość połączenia nitok rurociągu „Przyjaźń” odbyła się w obecności przedstawicieli resortu budownictwa

i przemysłu chemicznego w dniu 19 października na granicy wschodniej. W ten sposób prace zasadnicze przy największej inwestycji RWPG, przebiegającej przez nasz kraj zostały zakończone.

Budowę rurociągu rozpoczęto jeszcze w 1960 roku. Na odcinku polskim trzeba było położyć 670 km rur biegnących przez sześć województw i 29 powiatów.

Teren kraju nie był łatwy dla tego rodzaju prac. Trzeba było pokonać pięćdziesiąt przejść przez rzeki i bagna, przeciąć około 200 dróg, sforsować 39 szlaków kolei szeroko- i wąskotorowej, a przy tym omijać osiedla, wsie, domy, zabudowania, budować mosty i pokonywać wiele nieprzewidzianych trudności.

Budowa rurociągu „Przyjaźń” szła od Płocka w kierunku wschodnim i zachodnim. Nad całością prac czuwało powołane przez Ministerstwo Przemysłu Chemicznego i podległe Centrali Produktów Naftowych — Przedsiębiorstwo Eksploatacji Rurociągu Naftowego w Budowie z siedzibą w Płocku. Roboty montażowe w kierunku wschodnim (do granicy ze Związkiem Radzieckim) prowadziło Warszawskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Lądowo i Wodno-Inżynieryjnego „Hydrobudowa”. Prace na odcinku zachodnim (od Płocka do granicy z NRD) — Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Lądowo-Inżynieryjnego.

Przez cały okres budowy odcinka polskiego inżynierowie Polacy korzystali z pomocy i doświadczenia fachowców ze Związku Radzieckiego. Obok wyprodukowanych w Polsce i NRD rur stalowych pracowały na budowach radzieckie koparki uniwersalne, dźwigi, czyszczarki, specjalne maszyny do zakładania izolacji, kładarki. Polscy inżynierowie uczyli się od swych radzieckich kolegów techniki sprawdzania dokładności

spawów, by, po opanowaniu dla nich nowej praktycznej dziedziny prac montażowo-spawalniczych na tak gigantycznych rozmiarów obiekcie, wnieść w ł a s n e p o m y s ł y w dziedzinie technologii.

Dzięki wysiłkowi tysięcy ludzi radzieckich, polskich i niemieckich płynąć będzie z dalekich terenów Związku Radzieckiego do Niemieckiej Republiki Demokratycznej i do Polski ropa naftowa, ruszą ożywione cennym surowcem nowoczesne stacje pomp, powoli zapełniać się będą zbiorniki, by umożliwić rozruch rafinerii w Płocku i w Schwedt. W tych rafineriach wyprodukowane zostaną pierwsze tony paliw płynnych.

Współpracy międzynarodowej w ramach RWPG zawdzięczamy to, że tradycyjna baza surowcowa polskiej chemii — w ę g i e l zostanie wzbogacona drugą — r o p ą n a f t o w ą. Zapewni ona naszemu krajowi w przyszłości nie tylko wysokiej jakości paliwa płynne, ale w części rafineryjnej i asfalty, oleje smarowe, parafiny, mieszaniny ksylenów; w części zaś petrochemicznej — między innymi fenol, aceton, glicerynę, kwas siarkowy, mocznik, kauczuk izoprenowy, butadien itp.

Praca budowniczych rurociągu tworzy w Polsce drugą po węglu bazę surowcową gwarantującą szybki rozwój naszej gospodarki narodowej.

## PŁOCK NA ŁAMACH PRASY

Płock i jego awans do rzędu miast przemysłu petrochemicznego, jego przeobrażenia i inwestycyjne kłopoty, jego wreszcie powiązania z miastami tego samego typu w państwach demokracji ludowej — oto tematy wielu publikacji prasowych zarówno prasy centralnej jak i prowincjonalnej.

Zamieszczona w TRYBUNIE LUDU korespondencja Ryszarda Markiewicza z NRD pt. „Kujbyszew kłania się Schwedtowi” — porusza aktualny problem wymiany doświadczeń między budowanymi kombinatami. Dyrektor niemieckiego kombinatu w Schwedt Dehler stwierdza, że brak jest bezpośrednich oddolnych kontaktów wymiany doświadczeń między Schwedtem a Płockiem. Dyrektor Dehler oczekuje jednak jeszcze w tym roku przyjazdu do Schwedt 10—15 osobowej grupy roboczej kombinatu płockiego i na przyszłość planuje rewizytę grupy niemieckiej w Płocku.

Problemowi wymiany doświadczeń poświęcona jest również korespondencja Aleksandra Woydta z NRD, zamieszczona w ŻYCIU WARSZAWY. Oto w ostatnio wnoszonych w Schwedt zbiornikach zastosowali Niemcy polski pomysł pływających dachów od dawna stosowany przez fachowców przy budowie kombinatu w Płocku.

Korespondencja Eugeniusza Waszczuka z Czechowic (ŻYCIE WARSZAWY) porusza sprawę opieki nad szkolącymi się w Czechowicach płoczanami. Autor stwierdza, że załogami płockimi w Czechowicach nie interesuje się nikt z kombinatu płockiego. Odczuwa się tu brak stałego opiekuna i łącznika. Przy odpowiedniej opiece „zły dobór kandydata dokonany” w Płocku można by w odpowiednim czasie zasygnalizować i dokonać wymiany. Jest to sprawa istotna, gdyż Płock stoi przed ogromnymi trudnościami rozruchu rafinerii i musi mieć jak najlepszą załogę, w której można liczyć na każdego człowieka”.

Wrześnieży numer ŻYCIA WARSZAWY w korespondencji E. Waszczuka zajmuje się również budową elektrociepłowni w kombinacie. Niepokojąca jest tu, zdaniem autora, sprawa terminowego oddania obiektu do eksploatacji. Kłopoty powstały na skutek opóźnienia dokumentacji, co z kolei musiało rzutować na

dalsze procesy budowy. Wykonawca „Mostostal” jest bezsilny. Po kooperanci — huty i fabryki nie realizują zamówień i nieczule są na ponaglenia.

Sprawa przyspieszenia terminu oddania elektrociepłowni do eksploatacji wpływa poważnie na dalsze prace w okresie zimowym, a przede wszystkim na rozruch rafinerii, której urządzenia muszą być ogrzewane. Para elektrociepłowni jest tu więc ceniona na wagę złota.

Deficyt mieszkaniowy, jaki zarysowuje się od lat w Płocku, jest tematem reportażu Marka Chmielewskiego w TRYBUNIE LUDU pt. „Nie samą naftą...” Pomijając znane w Płocku stwierdzenia na temat sytuacji mieszkaniowej należy tu zasygnalizować pewne perspektywy zmiany na lepsze. Oto w płockim budownictwie mieszkaniowym wprowadzać się zaczyna budownictwo uprzemysłowione, wielkoblokowe. Pozwoli to na szybkościową realizację zadań planowych i umożliwi odrobienie zaległości w tej dziedzinie.

Problem drugi, który porusza autor, to budownictwo spółdzielcze w Płocku. Przy dość ostro zarysowującym się w mieście głodzie mieszkaniowym, spółdzielczość mieszkaniowa ma tu wdzienne pole do działania. Niestety, zdaniem autora, nie stworzono dla niej odpowiednich warunków. 1500 członków oczekujących na przydział mieszkań najlepiej ilustruje trudności w działalności spółdzielni. Podobna sytuacja zarysowuje się w płockim budownictwie socjalnym. Nadal mieszkańcy odczuwają brak żłobków, przedszkoli i pralni.

I wreszcie problem trzeci — inwestycje towarzyszące. Autor podnosi tu zbyt późne przekazywanie władzom miejskim środków na ten cel przez poszczególne resorty gospodarki narodowej. Powoduje to opóźnienia w wykorzystaniu funduszu, a niekiedy uniemożliwia ich wykorzystanie. W tej dziedzinie najwięcej mogłoby pomóc Ministerstwo Finansów, gdyby brało pod uwagę priorytetowy charakter płockiej inwestycji.

Tematem reportażu Krystyny Wrochno pt. „Płocka koniunktura” (KOBETA i ŻYCIE) jest problem aktywizacji kobiet w uprzemysławiającym się Płocku. W rozmowach z pracownikami nauki, przedstawicielami władzy terenowej i organizacji kobiecej w Płocku, autorka śledzi realizacją słynnej i chyba jedynej